

Stanisław Latwis



Rank	por.pil.obs. instr./CWOL Dęblin/
Date of birth	1906-05-06
Date of death	1935-05-29
Cemetery	Warszawa, Powązkowska - Powązki Cmentarz Wojskowy Wsp. 52.261101, 20.955359
Grave	Kwatera: C 18 Rząd: 1A, Grób: 1
Photo of grave	A photograph of the grave of Stanisław Latwis. The grave is marked by a large, dark, propeller-shaped monument. The name 'LATWIS' is visible on the base of the monument. The grave is surrounded by other graves in a cemetery setting.
Country	Polska
Period	Wojna Obronna 1939

Source

Zdjęcia: Eligiusz Wysocki, Włodek Wawrzecki
Zdjęcie portret.: (NAC) M. Arbuz via W. Grudniak (poprzednie zdjęcie przedstawiało por. St. Przysieckiego).

pl.wikipedia.org/wiki/Stanisław_Latwis

Zdjęcie w galerii: archiwum rodziny Rychterów: archiwa.rychter.com

Stanisław Latwis przyszedł na świat 19 czerwca 1906 r. w Stanisławowie (Stanisław Latwis urodził się dn. 06.05.1906 r. w majątku Stanisławów, guberni mohylewskiej (Rosja) w rodzinie Jana i Marii Latwisów - W. Grudniak). Szkołę średnią ukończył w Wilnie. Swoją przyszłość związał z lotnictwem. Nie było to łatwe. Musiał aby się do niego dostać pokonać wiele przeszkód. Między innymi przekonać lekarzy o idealnym stanie zdrowia. Staszek takiego nie miał. Będący w służbie Eskulapa dopatrzyli się wady serca. Wyrazili zgodę, że może latać ale z zastrzeżeniem. Przyjął to z właściwym sobie spokojem. Skorzystał z tego co proponował Aeroklub Warszawski. Nie odmówił pomocy ze strony Janusza Meissnera, który w tym czasie był szefem szkolenia w Szkole Orląt. Stach za nim stał się lotnikiem, czas jakiś był saperem. Umiejętnie wykorzystał czas na naukę. Tylko ze swoim uporem i umiejętnościami zrobił wszystko aby zostać lotnikiem. Swoją decyzją zaszokował wszystkich profesjonalistów. Postanowił, że zda eksternistycznie egzaminy do Szkoły Orląt. Tego jeszcze w Dęblinie nie było. Zawrzało. Jak to jest możliwe aby ktoś z innego rodzaju broni miałby być spadkobiercą I kara. Zawodowcy kręcili głowami, niemożliwe. Stało się możliwe. Ten saper zdał egzaminy na ocenę bardzo dobrą. Latwis zwyciężył. Był lotnikiem, pilotem wojskowym. Do munduru mógł sobie przypiąć "gapę". Tylko przypadkiem nie wziął udziału w zawodach lotniczych. Ale zwycięstwo należało do polskiej załogi. Gdyby startował na pewno stanąłby na podium. Stach Latwis w swojej lotniczej karierze latał na wszystkim na czym latało polskie lotnictwo w tamtych dniach. Znał lotnictwo od każdej nie tylko tej romantycznej strony. Wiele razy śmierć zaglądała w oczy. Omijała. Wiedziała, że przegra. Staszek rozumował bardzo słusznie. Na miejsce tych, którzy zginęli przyjdą nowi. On razem z nimi musi jej stawić czoła. Dlaczego ginęli. Samoloty w tamtych dniach były jednym wielkim "koncertem życzeń". Mimo wysiłków inżynierów, mechaników i robotników wiele im brakowało do doskonałości. Często dochodziło do błędów z winy człowieka. Te popełniał instruktor. Nie były obce uczniom. Loty nie zostały przerywane. Był to swoisty egzamin z psychiki dla przyszłego pilota. Tak się oswajali ze śmiercią. Śmiercią, która na nich czekała w czasie walk powietrznych. Dzięki takiemu egzaminowi, wszyscy którzy przeżyli zdali najważniejszy egzamin. Skutecznie bronili nieba nad Polską w 1939 r. Nie zabrakło im pod każdą długością i szerokością geograficzną gdy trzeba było latać i bić się. To dzięki niemu i jego uczniom świat wiedział. Wiedział, że niepodległa Polska ma swoich lotników. Ma kadrę inżynieryjną (konstruktorów). Dysponuje samolotami, które mogą być groźne w rękach pilotów. Latwis nie tylko latał. Czas na ziemi poświęcał również innym zajęciom. Dla przyjemności grał i pisał. Pisał o tym co było dla niego najbliższe. Propagował wśród społeczeństwa lotnictwo. Kiedy otrzymał przydział do Warszawy usłyszał, że jego pułk nie ma swojego marsza. Wahał się chwilę. Gdy siadł do pianina. Spod palcy na klawiaturze spłynęły dźwięki marsza. Marsz powstańców z 1794 r. wracał do łask. Kiedy w 1934 r. Jerzy Bajan zwyciężył w zawodach lotniczych urósł do rangi hymnu chwały. Dowództwo Lotnictwo przyjęło ten marsz właśnie tak. Będzie to hymn całego polskiego lotnictwa. Tak zostało. Pierwszy raz w tym charakterze został odegrany 10 października 1937 r. w Dęblinie. Tylko, że tego dnia nie dożył kompozytor. Śmierć z którą tyle razy wygrywał, zwyciężyła. Stanisław Latwis zginął śmiercią lotnika w czasie lotu szkolnego z uczniem, 29 maja 1935 r. Było za mało czasu aby poprawić błąd młodego. Zginął tak jak sobie to wymarzył. Grób instruktora i jego ucznia znajduje się w stolicy na Cmentarzu Powązkowskim.

Opracowanie: Konrad RYDOŁOWSKI

